

*Maria Magdalena Nowakowska**

POSTACIE BAJKOWE I FANTASTYCZNE NA TLE WYBRANYCH JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH – PROBLEM „SZEMRANEGO”¹ RODZAJU GRAMATYCZNEGO

Słowa kluczowe: językoznawstwo, nazwy bohaterów bajek, rodzaj gramatyczny, rodzaj naturalny, rozbieżności między rodzajem naturalnym a gramatycznym, glottodydaktyka

Streszczenie. W artykule przedstawiono problem rodzaju gramatycznego postaci bajkowych i fantastycznych. Omówiono m.in. rozbieżność między rodzajem gramatycznym a rodzajem naturalnym nazw bohaterów najpopularniejszych bajek dla dzieci, czyli Czerwonego Kapturka i Kopciuszka, a także postaci wywodzących się z literatury fantazy i gier komputerowych, tak popularnych wśród młodego pokolenia.

Przedstawione przykłady pokazują zaburzenia pomiędzy rodzajem gramatycznym wspomnianych postaci a ich okreśnikami, do których dochodzi na poziomie składni. Na ich podstawie można wnioskować o swoistej wyższości rodzaju naturalnego nad rodzajem gramatycznym.

Bajki² to wdzięczny temat do rozważań językowych (i nie tylko). Trzeba jednak przyznać, że stosunkowo rzadko wykorzystywane są one na lekcjach języka polskiego jako obcego. W rozmaitych podręcznikach do nauczania – tak języka polskiego, jak i innych języków jako obcych – owszem, znajdują się teksty o treści fantastycznej, zmyślonej, ale najczęściej dotyczą podań i legend lokalnych, dotyczących poszczególnych narodów czy regionów³. Taką pozycją, zawierającą

* majkanowakowska@gmail.com, Katedra Lingwistyki Stosowanej i Kulturowej, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

¹ „Że niemęskoosobowy? To bardzo szemrany rodzaj gramatyczny...” – tak o problemie rodzaju rzeczownika „krasnoludek” wypowiedział się w dyskusji na temat rodzaju tych postaci fantastycznych jeden z internautów: <https://groups.google.com/forum/#!topic/pl.hum.polszczyzna/8Uaru88ZS8g>.

² Terminu *bajka* używam z znaczeniu podanym jako pierwsze przez komputerowe wydanie *Uniwersalnego słownika języka polskiego*: ‘opowiadanie o treści fantastycznej, zmyślonej lub osnutej na podaniach, legendach; baśń’ (*Uniwersalny słownik języka polskiego*, wersja 1.0; Wydawnictwo PWN, 2004).

³ W podręczniku autorstwa Ewy Lipińskiej i Elżbiety Grażyny Dąbskiej *Kiedys wrócisz tu...* znalazł się nawet tekst poświęcony bajkom *Za siedmioma lasami, za siedmioma górami...* (Lipińska, Dąbska 1997, s. 31), ale tylko jako materiał wyjściowy do dalszych rozważań.

tylko polskie legendy, jest np. audiobook autorstwa Anety Szymkiewicz, zatytułowany *Legends polskie. Pomoc dydaktyczna do nauki języka polskiego jako obcego* (audiobook CD, wyd. Eventus 2010). Zestaw zawiera 28 legend, m.in. krakowskie, warszawskie, podhalańskie, poznańskie, wrocławskie, gdańskie oraz legendy dotyczące historii Polski. Teksty mają różne stopnie trudności językowej – od poziomu A1 do C1. Ale typowych bajek, tych opartych na motywach ludowych, opracowanych przez Charlesa Perraulta i wydanych po raz pierwszy w 1697 r. w zbiorze *Bajki Babci Gąski*, czy przez braci Grimm, którzy swoje Baśnie braci Grimm spisali i wydali po raz pierwszy w latach 1812–1815, raczej brak. Przyczyną tej nieobecności może być fakt, że znają je wszyscy, bez względu na język czy narodowość. Oczywiście każdy z języków przyswoił je sobie w miarę możliwości i ponazywał po swojemu ich głównych bohaterów, a na dodatek stworzył wiele ich wersji, zachowując często tylko motyw przewodni.

W procesie nauczania języka polskiego jako obcego interesująca może się okazać choćby konfrontacja tychże bajek i ich tytułów lub imion głównych bohaterów z ich odpowiednikami w języku rodzimym uczących się. W swoim artykule ograniczę się do zestawienia polskich wersji bajek czy baśni, a także wszelkich opowiadań z gatunku fantasy z innymi wersjami słowiańskimi, a konkretnie z czeską, słowacką i słoweńską

Do powszechnie znanych bajek należą te o Czerwonym Kapturku (cz. *Červená karkulka*, sk. *Červená čiapočka*, sl. *Rdeča kapica*), Kopciuszku (cz. *Popelka*, sk. *Popoluška*, sl. *Pepelka*), Królewnie Śnieżce (cz. *Sněhurka*, sk. *Snehulienka*, sl. *Sneguljčica*), Śpiącej Królewnie (cz. *Šípková Růženka*, sk. *Šípková Růženka*, sl. *Trnuljčica*) czy Kocie w butach (cz. *Kocour / Maček v botách*, sk. *Kocúr / Mačka v čizmách*, sl. *Obuti maček*). Nie byłoby w nich nic ciekawego z lingwistycznego punktu widzenia, gdyby nie zachodzące tylko w języku polskim różnice między rodzajem naturalnym a gramatycznym przydomków bohaterki dwu pierwszych bajek – tej trochę młodszej, czyli Czerwonego Kapturka, i tej trochę starszej, czyli Kopciuszka. Ich rodzaj naturalny nie budzi (chyba) wątpliwości – to postacie płci żeńskiej. Ale już ich rodzaj gramatyczny taki oczywisty nie jest. Tę niepewność odzwierciedlają wyraźnie związki składniowe, w które owe przydomki wchodzi. Raz imiona tych bajkowych postaci, formalnie rodzaju męskiego, łączą się z orzeczeniem wyrażonym rodzajem męskim, np. *Czerwony Kapturek kiwał jasną główką, ale gdy tylko wszedł do lasu, zapomniał o przykazaniach mamy* (<http://basn.pl/bajki/czerwony-kapturek/>⁴); *Kopciuszek chodził pod nie co trzy dni, płakał i modlił się...*; innym razem z orzeczeniem żeńskim, np. *Czerwony Kapturek zdjęła kapotkę i wyciągnęła się obok babki...* (<http://basnie.republika.pl/czkaptp.htm>); *Kopciuszek mimo lichych sukienek była jednak sto razy piękniejsza od swoich sióstr...* (<http://basnie.republika.pl/kopcp.htm>). Częściej, chyba z racji wiekowej bohaterki pełniącej funkcję agensa, rodzaj męski zachowuje

⁴ Wszystkie przykłady pochodzą ze stron internetowych, których adresy podane są obok.

orzeczenie w połączeniu z Czerwonym Kapturkiem, ale żaden z przydomków nie wykazuje konsekwencji w łączliwości rodzajowej z innymi składnikami (zarówno orzeczeniami, jak i przydawkami), np. *Czerwony Kapturek obiecał, że będzie bardzo ostrożnie nieść koszyk i pójdzie wprost do chatki. Matka zawiązała jej więc pod brodą tasiemkę od czerwonego kapturka, ucałowała ją na pożegnanie...* (<http://www.rodzinakatolicka.pl/index.php/rodzinadzieciimlodziej/32-dzieciarnia/6806-najpikniejsze-bajki-czerwony-kapturek>); *Czerwony Kapturek otworzył oczy, a widząc promienie słońca tańczące wśród drzew i całe łany kwiatów, pomyślał: „Babunia ucieszy się, gdy jej przyniosę ładny bukiet. Jest jeszcze dość wcześnie, zdążę na czas”. I pobiegła w las, szukając kwiatków* (<http://femmes.republika.pl/basnie/kapturki/03grimm.html>); *Kopciuszek usłuchał, ale płakał, bo też chciał iść w tan na wesele i poprosił macochę, by raczyła jej na to pozwolić* (http://www.grimmstories.com/pl/grimm_basnie/kopciuszek).

W pozostałych uwzględnianych w artykule językach słowiańskich takich problemów z rodzajem nie ma, występuje w nich bowiem zgodność formalno-gramatyczna między formami przydomków bohaterów a pozostałymi składnikami wypowiedzeń.

A co na temat rodzaju Czerwonego Kapturka i Kopciuszka mówi polska norma językowa? Otóż nie ma ona żadnych wątpliwości co do tego, że oba przydomki mają rodzaj męskoosobowy. Mało tego, np. w 2003 r. (czyli na długo przed pojawieniem się problematyki *gender* w Polsce) Mirosław Bańko, który na stronach internetowych „Poradni Językowej PWN” często udziela porad, na stwierdzenie, że w pewnej wersji bajki o Czerwonym Kapturku można spotkać połączenie *Czerwony Kapturek poszła...*, wyraża wręcz oburzenie: „[...] żeby jakieś wydawnictwo opublikowało książkę, w której Czerwony Kapturek poszła, to się nie mieści w głowie. Ciekawe, czy gdyby literaturoznawcy odkryli, że wilk w bajce o Czerwonym Kapturku był samicą, to jakiś tłumacz napisałby: *Wilk zjadł babcię i czekała na Czerwonego Kapturka? A może ...na Czerwoną Kapturkę?*” (<http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=3526>). Wchodzenie Czerwonego Kapturka w związki składniowe z formami męskimi tłumaczy się tu tymi samymi zasadami łączliwości składniowej, które dotyczą rzeczowników typu *babsztyl, kociak czy podłotek*. Jednak w dobie *gender* takie traktowanie przydomków obu bohaterów (Czerwonego Kapturka czy Kopciuszka) wywołuje sprzeciw wielu środowisk – i to nie tylko feministycznych, gdyż wyżej wymienione męskie formy nazw kobiet są nacechowanymi nazwami pospolitymi, a te zachowują się trochę inaczej. Inni językoznawcy, np. Hanna Jadacka, w takich sytuacjach zalecają uznanie przewagi rodzaju naturalnego⁵. A zatem sprawa nie jest przesądzona.

Szczegółowej i bardzo interesującej analizy rozbieżności między rodzajem gramatycznym a naturalnym polskich nazw bohaterów bajek o Czerwonym

⁵ Jadacka, omawiając formy orzeczenia w związkach zgody, pisze o rzeczownikach „oznaczających kobiety” i konstrukcjach z „nazwą kobiety” – a nie o rodzaju żeńskim (Jadacka 2006, s. 144).

Kapturku i Kopciuszkę dokonała Aleksandra Szczurek (Szczurek 2011), która w podsumowaniu skłania się do uznania, że przy charakteryzowaniu tych bohaterów rodzaj naturalny jest ważniejszy od gramatycznego.

Rozbieżności pomiędzy rodzajem naturalnym a gramatycznym nie dotyczą w języku polskim tylko tych dwu postaci bajkowych. W bajkach i opowieściach je przypominających aż roi się od postaci fantastycznych, którym – chcąc nie chcąc – należy przypisać rodzaj gramatyczny. Problemów nie budzą zazwyczaj bajkowi bohaterowie, których nazwy są przenoszone ze świata realnego – najczęściej przybierają one rodzaj gramatyczny, zgodny z rodzajem nazwy już istniejącej. Ale jeśli idzie o bohaterów powołanych do życia na potrzeby opowieści, to sprawa się komplikuje. Owszem, w liczbie pojedynczej występuje najczęściej zgodność rodzajowa, tak formalno-gramatyczna, jak i realno-znaczeniowa (chodzi oczywiście o rzeczywistość bajkową!), np. Shrek, którego zapewne wszyscy znają głównie z amerykańskiego filmu animowanego z 2001 r., będącego adaptacją ilustrowanej książki *Shrek!* autorstwa Williama Steiga, występuje w języku polskim jako nazwa własna rodzaju męskiego ze względu na spółgłoskowe zakończenie, ale i ze względu na oznaczanie osobnika, któremu w bajce przypisujemy płeć męską. Ten sam Shrek nie jest jednak człowiekiem – jest ogrem (cz. *zlobr*⁶, sk. *zlobor/obor*, sl. *grdobec* / rzad. *ogr*), stworem o odrażającym wyglądzie, istotą człekokształtną, wywodzącą się z mitów Europy Północnej. Ze względu na swoją budowę w liczbie pojedynczej to rzeczownik rodzaju męskiego, któremu nadaje się kategorię żywotności. W liczbie mnogiej język polski dysponuje jednak tylko dwoma rodzajami – męskoosobowym i niemęskoosobowym, w związku z czym pojawia się problem – czy *ogr* w liczbie mnogiej powinien przybierać formę *ogrzy*, co sugerowałoby nadanie temu rzeczownikowi kategorii męskoosobowości, czy też *ogry*, co z kolei świadczyłoby o zaliczeniu go do kategorii niemęskoosobowej. Próżno by szukać jednoznacznego rozwiązania tegoż problemu w słownikach, ponieważ rzadko odnotowują one istnienie takiego leksemu⁷. Kiedy jednak szuka się poświadczeń użycie interesującego nas rzeczownika, okazuje się, że występuje on zarówno w rodzaju męskoosobowym, np. *Ogrzy magowie są inteligentniejsi od ogrzego pospólstwa i potrafią rzucić proste czary. Przedstawiciele tej odmiany panują nad innymi ogrami. Są niebezpieczni, okrutni i chciwi. Nie przegapią żadnej okazji, by się wzbogacić* (http://sfery.wikia.com/wiki/Ogrzy_mag), jak i niemęskoosobowym, np. *Górskie ogry to okrutne dla swych ofiar drapieżne stwory zamieszkujące mroźne szczyty i lodowate przełęcze gór Sokenzan* (<http://tawerna-orient.prv.pl/fantasy,kamigawa/ogry.html>).

⁶ „Zlobr” pojawił się w języku czeskim jako efekt tłumaczenia angielskiego wyrazu „troll”. Po raz pierwszy forma „zlobr” pojawiła się w przekładzie książki „Hobbit, czyli tam i z powrotem” autorstwa J. R. R. Tolkiena w przekładzie Františka Vrby z 1979 r.

⁷ Taki leksem w formie „oger” odnotowuje *Wielki słownik wyrazów obcych* (2003), a za nim internetowy *Słownik języka polskiego* (<http://sjp.pl>), który uznaje fakultatywność formy mianownika l.p. – *oger* lub *ogr*, zaś w l. mn. podaje tylko formę *ogry*.

Taką człekokształtną postacią jest też tradycyjny *krasnołudek* (cz. *trpaslík*, sk. *trpaslík*, sl. *palček/škrat*). Wyobrażamy go sobie najczęściej jako postać z brodą, ubraną w czerwony strój i spiczastą czapkę. I mimo że wyglądem ewidentnie przypomina mężczyznę, to w języku polskim nazwa krasnołudek w liczbie mnogiej przybiera tylko formy niemęskoosobowe, np. *Biedne krasnołudki wprost nie mogły doczekać się nadejścia wiosny. Kolejny tydzień spędziły, siedząc w swojej Kryształowej Grocie, w której było bardzo zimno* (<http://o-krasnołudkach-i-sierotce-marysi.streszczenia.pl/>).

Trochę inaczej przedstawia się sprawa rodzaju bardzo podobnego pod względem formalnym leksemu, czyli rzeczownika krasnołud. Tę nazwę do języka polskiego wprowadziła pierwsza tłumaczka Tolkiena na język polski Maria Skibniewska, która stworzyła zgrubienie od krasnołudka, by nazwać nim postacie poważne i wojownicze, które w innych utworach (np. w librettach Wagnera lub w *Opowieściach z Narnii* Clive'a Staplesa Lewisa) nazywane były *karłami* (rodzaj niemęskoosobowy). Z kolei inny tłumacz Tolkiena, Jerzy Łoziński, istoty owe nazwał *krzatami*, argumentując, że nie można ich nazywać *krasnołudami*, nie noszą bowiem czerwonych czapeczek; nie można ich też nazywać *skrzatami*, ponieważ te także kojarzą się z krasnołudkami. Jakkolwiek by nie nazwać owych istot humanoidalnych, to wszystkie ich formy liczby mnogiej znów budzą wątpliwości – raz wykazują łączliwość składniową z formami męskoosobowymi (bez względu na to, czy formalnie występują w takiej właśnie postaci w M. l.mn.), np. *...najlepsze w krasnołudach jest to, że zawsze są zazdrośni o swoje kobiety; ...z krasnołudami jest tak samo – nie wszyscy są dumnymi wojownikami* (<http://www.forum.gildia.pl/index.php?topic=649.20;wap>), innym razem łączą się z formami niemęskoosobowymi, np. *Krasnołudy posiadały bardzo dobrze rozwinięte rzemiosło oraz wspomniane wcześniej górnictwo* (http://zadane.pl/wypracowanie/Opis_Krasnołudow_Hobbit_J_R_Tolken-33909). Często w obrębie tego samego tekstu można spotkać dwa rodzaje łączliwości składniowej tegoż leksemu. Tak też jest np. w definicji krasnołuda, podanej w Wikipedii: *Krasnołudy w większości utworów fantasy są rasą bardzo tajemniczą. Bronią swoich sekretów, czasem utajniając nawet swoją mowę tak, by była niezrozumiała dla innych. Są też bardzo honorowe. Są zazwyczaj przedstawiani jako niższe od człowieka, silne, krępe i dobrze umięśnione humanoidy, pierwotnie żyjące w kopalniach (zazwyczaj złota)* (<http://pl.wikipedia.org/wiki/Krasnołud>).

Podobnie rzecz się ma w języku polskim w odniesieniu do innych postaci fantastycznych, zwłaszcza tych rodem z gatunku fantasy (literatura, film lub gry komputerowe), np. *elfy/elfowie, orki/orkowie, halflingi, gobliny, gnomy, hobbity/hobbici, trolle* itd. Jest ich coraz więcej. Coraz więcej jest też – wydaje się – wielbicieli rozmaitych światów fantasy, które owe istoty zamieszkują, żyjąc w swoich grupach społecznych, rodzinach, rozmnażając się, wyznając swoją religię i hierarchię wartości. Krótko mówiąc, rodzaj gramatyczny tych istot, konkretnie kategorii męskoosobowości, można negocjować...

Nierealne postacie w polszczyźnie chyba zawsze miały problem z rodzajem gramatycznym, np. *anioł* czy *diabeł* mogą występować zarówno w formach męskoosobowych – *aniołowie*, *anieli*, *diabli*, jak i niemęskoosobowych – *anioły*, *diabły*, i w zależności od tego łączyć się z odpowiednimi innymi składnikami wypowiedzenia.

Problemów pod tym względem nie mają jednak inne języki słowiańskie, stanowiące odniesienie do przedstawionego tu materiału, czyli czeski, słowacki i słoweński. Wynika to oczywiście z ich gramatyki. W języku czeskim bowiem w przypadku rzeczowników rodzaju męskiego ważne jest, czy są one żywotne, czy nieżywotne. Interesujące nas nazwy postaci fantastycznych zaliczane są do kategorii żywotnych i według takiego paradygmatu się odmieniają, łącząc się oczywiście z określeniami, przyjmującymi adekwatne formy. Najlepiej widać to oczywiście w mianowniku liczby mnogiej, np. *trpasličí, elfy/elfové* itp. to rzeczowniki żywotne i takie określniki przyjmują, np. *Trpasličí jsou velice hrdí, nepoddají, stateční, silní a otužili, Tmaví nebo černí (norský svart) elfové jsou malého vzrůstu a žijí pod zemí* (<http://cs.wikipedia.org/wiki/Elf>).

W języku słowackim jest podobnie, czyli ważna jest także kategoria żywotności, jeśli idzie o rzeczowniki rodzaju męskiego, a wszystkie wyżej omawiane rzeczowniki zaliczane są właśnie do niej, zatem naturalne i oczywiste są formy np. *elfovia, vodníci* itp.: *Divokí elfovia majú tmavú farbu pokožky* (<http://www.elfstina.estranky.cz/clanky/1-2.html>); *Veľkolepým sprievodom dnes oslávili bratislavský vodníci Medarda* (<http://www.noviny.sk/c/slovensko/vodnici-zaplavili-ulice-bratislavy>).

Nie inaczej jest w języku słoweńskim, gdzie także ważna jest przede wszystkim żywotność, np. *na delo zdaj gremo ker mi veseli palčki smo* (<http://new.spring.me/#!/MartiiMeow/q/413772935732415825>); *vilini so najimenitnejša rasa v Tolkienovi mitologiji. Bili so prva govoreča bitja na Ardi, zato so se poimenovali Quendi (tisti, ki govorijo)* (<https://www.google.si/#q=vilini>).

Wynika z tego zatem, że „negocjowanie” męskoosobowości czy niemęskoosobowości omawianych wyżej rzeczowników dotyczy tylko języka polskiego. Można w nim zaobserwować pewne zmiany w tym zakresie, które odzwierciedla choćby forma l.mn. rzeczownika *chłopak*. Spory odsetek użytkowników języka (jeśli nie większość) za jedyną poprawną uznaje formę niemęskoosobową *chłopaki*, odrzucając całkowicie formę męskoosobową *chłopacy*. Mimo to formę niemęskoosobową łączy z określnikami męskoosobowymi, dając pierwszeństwo rodzajowi naturalnemu, np. *Chłopaki zrobili pod koniec roku podsumowanie dla każdego usera* (http://www.wykop.pl/wpis/7271772/chlopaki-zrobili-pod-koniec-roku-podsumowanie-dla-/,_jak_zrobic_zeby_chlopaki_za_mna_szaleli? http://zapytaj.onet.pl/Categoria/027,004/2,7893425,_jak_zrobic_zeby_chlopaki_za_mna_szaleli.html).

Wszystko wskazuje więc na to, że w dobie *gender* płęć naturalna postaci ze świata bajek oraz szeroko pojmowanej literatury fantasy (i nie tylko) jest na tyle mocnym wykładnikiem rodzajowym, że determinuje formy gramatyczne ich nazw i imion

– bez względu na to, w którym formalnie rodzaju one występują – do przyjmowania określników w formach rodzajowych, zgodnych z rodzajem naturalnym postaci. Te zawiłości rodzajowe trudno wytłumaczyć cudzoziemcom, uczącym się dopiero języka polskiego, głównie tym, którzy nie spotykają się z tą problematyką w swoich językach ojczystych. Nie oznacza to jednak, że z omawiania tych zagadnień należy zrezygnować w ogóle. By przybliżyć zawiłości rodzajowe polskiej gramatyki, warto urozmaicać materiały do nauki polskiego jako obcego o bajki i tak popularne, zwłaszcza wśród młodych, opowieści fantasy. Trzeba to jednak robić stopniowo i ostrożnie, aby nie zburzyć wcześniej przyjętego przez uczących się systemu fleksyjnego języka polskiego, który w tym względzie dość różni się od języków przyjętych w tym opracowaniu za odnośnie, czyli czeskiego, słowackiego i słoweńskiego.

BIBLIOGRAFIA

- Jadacka H., 2006, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- Lipińska E., Dąbska E.G., 1997, *Kiedyś wrócisz tu...* Kraków.
- Słownik języka polskiego*, 2014, <http://sjp.pl/> [11.05.2014].
- Szczurek A., 2011, „Czerwony Kapturek był śliczną dziewczynką, a Kopciuszek wyszedł za księżniczką...” – rozbieżności między rodzajem gramatycznym a naturalnym nazw bohaterek bajek i ich konsekwencje w tekstach, <http://ogrodynauk.pl/Content/Issues/2011/01/Articles/Czerwony%20kapturek.pdf> [11.05.2014].
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2004, wersja 1.0, [CD-ROM], Wydawnictwo PWN.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, 2003, pod red. M. Bańki, Warszawa.
- <http://poradnia.pwn.pl/lista.php?id=3526> [11.05.2014].

Maria Magdalena Nowakowska

FAIRY-TALE AND FANTASTIC CHARACTERS AND THE SELECTED SLAVIC LANGUAGES – THE PROBLEM OF THE “QUESTIONABLE” GRAMMATICAL GENDER

Key words: linguistics, glottodidactic, names of characters from fairy tales, grammatical gender, natural gender, discrepancy between the natural gender and grammatical gender

Summary. The article presents the problem of the grammatical gender in fairy-tale and fantasy characters. It shows the discrepancy between the grammatical gender and the natural gender in the names of the most popular children’s characters such as Little Red Riding Hood and Cinderella, as well as characters from fantasy books and computer games which have gained popularity amongst youth.

The examples presented in the article show the disturbance on a syntactical level, between the grammatical gender of said characters and their attributes. Based on these examples one can notice the superiority of the natural gender over the grammatical gender.